

Zind nie jest osamotniony. Z tych to względów — zdaniem Gerolda — Niemcy zachodnie nie są jeszcze w pełni państwem prawa³⁵.

„Berliner Allgemeine” zwróciła uwagę na nieprzyjemną atmosferę, jaka powstała wokół sprawy Zinda, w szczególności wobec nieudolnych prób jej zatuzowania. Pismo apeluje — jak gdyby za Geroldem — o przywrócenie poczucia prawa w Niemczech zachodnich. Przypomniano równocześnie fakt, że przewodniczący gminy żydowskiej w Berlinie, Galiński, który zeznawał na procesie Zinda jako świadek, otrzymuje stale anonimy z pogrózkami³⁶.

Jeszcze dalej idą wypowiedzi, w których autorzy zastanawiają się nad przyczynami antysemityzmu w Niemczech zachodnich. Są tacy, którzy widzą w nim skutek skażenia życia narodu niemieckiego w poprzednim trudnym okresie, mianowicie w III Rzeszy hitlerowskiej. „Sonntagsblatt” uważa, iż nie skryształizuje się życie duchowe w Niemczech zachodnich, jeżeli z jednej strony oficjalnie prasa i publicystyka zajmować będzie jawne, krytyczne stanowisko wobec antysemityzmu, z drugiej zaś wyczuwać się będzie w życiu narodu niemieckiego inny, podskórny nurt³⁷.

Bardzo już wyraźnie wyprowadza genealogię obecnego antysemityzmu w Niemczech zachodnich z tradycji faszystowskich dziennikarz Noack, pisząc o tym we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”³⁸.

Właściwie na tych stwierdzeniach można by zakończyć analizę materiałową sprawy Zinda i antysemityzmu w Niemczech zachodnich. Inne materiały bowiem — a napływa ich w dalszym ciągu bardzo wiele — w zasadzie potwierdzają cytowane już sądy i wypowiedzi. Niemniej zwrócenie uwagi na fakt poszukiwania przyczyn obecnego antysemityzmu w Niemczech zachodnich, wywodzenie go z faszystów i wyraźnie z hitleryzmu jest bardzo charakterystyczne.

Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że pielęgnowanie w swoisty sposób tradycji hitlerowskich w obecnych Niemczech zachodnich — choćby przez to, że istnieją tam niezliczone organizacje prohitlerowskie — oraz uprawianie na wielką skalę rewizjonizmu, w którym żywe są myśli o ponownym tworzeniu wielkomocarstwowej Rzeszy, pozwalają równocześnie nawracać pewnym środowiskom do kierunków ideologicznych hitleryzmu, w których rasizm odegrał tak wielką rolę.

W kojarzeniu hitlerowskiego rasizmu z obecnie panującym w Niemczech zachodnich antysemityzmem tkwi niewątpliwie istota sprawy. Wszelki rasizm budzi szowinizm narodowy, a szowinizm jest zawsze niebezpieczny i zasługuje na potępienie. Przed Niemcami zachodnimi stoi poważny problem wewnętrzny, problem duchowego zdyscyplinowania się, o co wołają — jak z powyższej analizy wynika — w całym poczuciu powagi sprawy, rozważni i uczciwi Niemcy.

EDWARD SERWAŃSKI

WAHANIA CEN A RECESJA GOSPODARCZA

Tendencje w kierunku stagnacji i depresji gospodarczej nie przestają być źródłem niepokoju w gospodarce świata kapitalistycznego. Pamięć o wielkiej depresji z 1929 r. i jej skutkach skłania sferę gospodarczą na Zachodzie do uważnego śledzenia różnych wskaźników gospodarczych, szczególnie tych, które w 1929 r. były zapowiedzią zbliżającego się kryzysu.

³⁵ Karl Gerold, Kein Antisemitismus?, „Frankfurter Rundschau“ z dn. 14 4 1958.

³⁶ Dr. H. G. Wan Dam, Deutsche Drama?, „Berliner Allgemeine“, Wochenzeitung der Juden in Deutschland, nr 3, 1958, z dn. 18 4 1958.

³⁷ „Die völkische Gesellschaft“ w „Sonntagsblatt“, nr 16 1958, z dn. 20 4 1958.

³⁸ Paul Noack, Die Zinds sind unter uns. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 14 4. 1958.

Krach giełdowy w 1929 r. został zapoczątkowany załamaniem się cen na światowych rynkach surowcowych. Ten wskaźnik był w okresie powojennym ze szczególną uwagą obserwowany a każde poważniejsze wahanie cen na tych rynkach budziło obawę, czy nie jest ono wyrazem zbliżającego się kryzysu.

Obecną recesję amerykańską poprzedziły istotne zmiany na rynkach surowcowych. Od początku 1956 r. miał miejsce poważny spadek cen surowców przemysłowych, choć we wszystkich krajach kapitalistycznych ożywienie gospodarcze trwało w pełni.

Ceny surowców przemysłowych wykazywały tendencję zwykłą bezpośrednio do wojny, jako wynik dużego popytu powojennego, przez co nastąpiła nawet konieczność wprowadzenia środków reglamentacyjnych. Już jednak na krótko przed wybuchem wojny koreańskiej, w połowie 1950 r., ceny zaczęły wykazywać tendencję spadkową. Kryzys koreański zahamował niżkowe tendencje cen, spowodował bowiem silne ożywienie gospodarcze w krajach kapitalistycznych związane z przygotowaniem zbrojeniowymi. Po kryzysie koreańskim ceny surowców znów zaczęły niżkować, mimo istnienia poważnych czynników przeciwdziałających tej tendencji. Takim czynnikiem była szczególnie polityka zbrojeń i tworzenia zapasów surowców strategicznych w państwach zachodnich. W samych tylko Stanach Zjednoczonych zmagazynowane zapasy surowców osiągnęły do 1956 r. wartość 8 mld dolarów. To jednak doprowadziło do takiego wzrostu produkcji surowców, która znacznie przekraczała normalne zapotrzebowanie światowe.

Od dwóch lat jednak Stany Zjednoczone przestały powiększać swe zapasy, Anglia zaś zaczęła nawet wyzbywać się części zmagazynowanych rezerw. Zaprzymanie magazynowania surowców przemysłowych było głównie wynikiem przyczyn techniczno-militarnych, mianowicie przestawiania zbrojeń z broni tradycyjnych na broń atomową i raketową. Znaczenie różnego rodzaju metali i innych surowców, które były potrzebne do produkcji okrętów wojennych, wozów pancernych, amunicji i innych rodzajów broni zmniejszyło się poważnie, odkąd zaczęto produkować nowoczesną broń raketową.

Na przesycenie surowcowych rynków zbytu wpływał także niezmiernie szybki wzrost produkcji tworzyw sztucznych. Gdy np. produkcja tradycyjnych metali żelaznych (miedź, ołów, cynk i cyna) wykazywała w 1957 r. wskaźnik wzrostu 154 w stosunku do 1937 r. (wzrost z 5.825 do 8.975 tys. ton), to w tym samym okresie czasu wskaźnik wzrostu produkcji aluminium wyniósł 724 (wzrost z 463 do 3.355 tys. ton) a tworzyw sztucznych 1.333 (wzrost z 300 do 4.000 tys. ton)¹. Podobnie wygląda sytuacja przy kauczuku sztucznym i włóknach tekstylnych. Tworzywa sztuczne wypierają więc coraz silniej z rynków surowce naturalne, powodując silny spadek ich cen na rynkach światowych.

Sytuacja na rynkach surowcowych pociąga za sobą dalsze komplikacje, gdyż przysparza krajom produkującym surowce wiele trudności gospodarczych, które wyrażają się głównie brakiem rynków zbytu oraz dewiz na potrzebny im import zagraniczny. Skutki tych trudności stają się coraz widoczniejsze. Argentyna np. wprowadziła ograniczenia importowe, Brazylia znajduje się w największym kryzysie dewizowym w swej historii, a Turcja stoi przed dewaluacją pieniądza². Z tej sytuacji wynikają drugostronne trudności eksportowe dla przemysłowych krajów kapitalistycznych. Wysiłki jednego z tych krajów, zmierzające do zwiększenia swego eksportu, jak np. w tej chwili wysiłki Stanów Zjednoczonych w związku z panującą recesją gospodarczą, zwiększać muszą trudności eksportowe innych krajów eksportujących produkty przemysłowe.

Dotyczy to szczególnie gospodarki zachodniemieckiej, mimo że objawy recesji nie zyskały tam — jak w ogóle w Europie zachodniej — w takim stopniu na sile,

¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ 20 V 1958, nr 123. ² „Die Welt“, 10 V 1958, nr 108.

jak w USA. Eksport przemysłowy stanowił podstawowy filar w odbudowie i rozwoju gospodarki zachodnioniemieckiej, osiągając duże korzyści z relacji cen surowcowych i dóbr przemysłowych na rynkach światowych. Obrazuje to poniższe zestawienie³:

Ceny eksportowe 1950=100

1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	
						I kw.	II kw.
122	131	123	118	120	124	127	129

Ceny importowe 1950=100

127	121	106	102	106	108	109	112
-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Dopóki przemysł eksportowy NRF realizuje dawne zamówienia, przez co wielkość eksportu nie ulega chwilowo większym zmianom, spadek cen na rynkach światowych wydaje się być bardzo korzystnym, gdyż zmniejsza koszty produkcji i zwiększa zyski. Tak jednak działać się może tylko do czasu. Niskie bowiem ceny surowców doprowadzają do tego, że kraje zamorskie nie będą mogły kupować nie mając odpowiedniej ilości dewiz. Wagę tego problemu odzwierciedla fakt, że udział krajów zamorskich w handlu zagranicznym Niemiec zachodnich wynosił w latach 1953/55 — 29,6% po stronie eksportu i 44,2% po stronie importu, przy czym stosunek ten nie podlegał w następnych latach większym zmianom⁴. Tak znaczny udział krajów zamorskich w obrotach handlu zagranicznego czyni gospodarkę zachodnioniemiecką bardzo wrażliwą na zmiany w sytuacji gospodarczej tych krajów. Warto jeszcze nadmienić, że Niemcy zachodnie w celu ochrony własnego rolnictwa bronią się przed importem żywności i produktów rolnych, co powoduje podobne skutki. Doprowadziło to np. w maju br. do ostrego protestu 37 członków GATT (General Agreement on Tariffs and Trade) przeciw utrzymywaniu przez NRF restrykcji importowych⁵. Protest ten okazał się bezskuteczny. Nie bez znaczenia dla perspektyw gospodarczych Niemiec zachodnich są także ścisłe związki gospodarcze z USA, gdzie najwcześniej skutki załamania na rynkach świata kapitalistycznego przerozodziły się w recesję gospodarczą. O powiązaniach między tymi dwoma krajami świadczą przykładowo kilka liczb dotyczących udziału kapitału amerykańskiego w gospodarce zachodnioniemieckiej⁶:

Firma	Kapitał akcyjny w mln DM	Udział amerykański w %
Adam Opel AG., Rüsselsheim	200,—	100
AEG i Telefunken	163,—	16
ESSO AG., Hamburg	138,—	100
Ford-Werke AG., Köln	71,—	84
Steinkohlen-Bergwerke Essen	60,—	69
Deutsche Vacuum Oel AG.	40,—	100
Standard-Elektrizitäts-Ges.	30,—	100
Mülheimer Bergwerksverein AG.	28,6	66
Deutsche Maizena-Werke GmbH.	27,—	100
Hugo Stinnes, Mülheim/Ruhr	20,—	100
Phönix Gummi AG., Hamburg	20,—	100
Ideal-Standard GmbH., Bonn	16,—	100
Knorr-Nahrungsmittelfabriken	14,—	100
Kodak-Film AG., Stuttgart	10,—	100

³ „Die Weltwirtschaft“, Kiel 1954, Heft 1, s. 19*, oraz 1957, Heft 2, s. 21*.

⁴ „Wirtschaftsdienst“, April 1956: „Westdeutsche Aussenhandel“, s. 223.

⁵ „The Manchester Guardian“ 5 V 1958.

⁶ „Arbeiterstimme“ 12 IV 1958.

Także w handlu zagranicznym NRF udział Ameryki Północnej jest dość poważny. W latach 1953/55 wynosił on 14,1% po stronie importu i 7% po stronie eksportu. Oczywiście, że im silniejsze związki gospodarcze istnieją między poszczególnymi krajami, tym łatwiej przerzucają się zmiany w aktywności gospodarczej z jednego kraju do drugiego.

Także w gospodarce wewnętrznej NRF, prócz wyraźnych cech osłabienia aktywności gospodarczej, wystąpił nowy czynnik, który wywołał zaskoczenie i zdziwienie, mianowicie ukryta inflacja. Jeśli spojrzymy np. na wskaźnik kosztów utrzymania, to — przyjmując 1950=100 — podniósł się on od 1954 do 1955 z 108 na 110, a więc o dwa punkty. W r. 1956 wskaźnik ten podniósł się już o trzy punkty i osiągnął 113. Przy końcu 1957 nastąpił dalszy przyspieszony wzrost wskaźnika o pięć punktów, przez co doszedł on do poziomu 118. Na początku 1958 r. podniósł się jeszcze o jeden punkt, osiągając 119⁷.

Niezwykłą tendencją w tym ruchu cen jest to, że ceny wzrastają tym szybciej, im bardziej w życiu gospodarczym zaczynają się pokazywać objawy zastoju. Wzrost cen w okresie ożywionej koniunktury gospodarczej jest zjawiskiem normalnym jako skutek szybko wzrastających dochodów i popytu. Jest to — jak brzmi powszechnie głoszona teza — cena za osiągnięcie tzw. pełnego zatrudnienia. Według wyjaśnień Banku Federalnego, istniejąca tendencja wzrostu cen ma dwa źródła: jest to wynikiem znoszenia państwowych subwencji, które do tego czasu sztucznie obniżały poziom cen niektórych produktów, oraz nadmiernego wzrostu płac. Można sądzić, że to wyjaśnienie nie jest wystarczające i że nie bez znaczenia w tym zjawisku jest polityka zbrojeniowa NRF.

Cienie, które zawisły nad gospodarką kapitalistyczną, mają więc swe źródła nie tylko w mechanizmie gospodarki kapitalistycznej, lecz w niemniejszym stopniu tkwią w nowoczesnej technice i polityce zbrojeń.

ZDZISŁAW NOWAK

⁷ „Die Welt“, 4 VI 1958, nr 127.